

miesięcznik  
mieszkańców

## lokalne

### Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok II

Cena 2000.- zł

#### Gospodarna i dobra ekologicznie

Dnia 29 listopada wojewoda poznański dr Włodzimierz Łęcki, w obecności pracowników Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, wójta A. Podemskiego i kilkunastu burmistrzów i wójtów gmin poznańskich, dokonał oficjalnego otwarcia gminnego wysypiska śmieci pod Radlińcem. Uroczystość ta stała się okazją do roboczego spotkania

Dokończenie na str. 2

#### „Herbapol“ na targach POLEKO

Przemysłowo-Rolne Zakłady Zielarskie „Herbapol” w Kłęczu w dniach od 19 do 22 listopada brały udział w Międzynarodowych Targach Ekologicznych POLEKO '91 w Poznaniu. Swoje wyroby eksponują wspólnie z Przedsiębiorstwem Innowacyjno-Wdrożeniowym „BIOTECHNIKA” z siedzibą główną w Warszawie.

„Herbapol” wystawiał półprodukty do wyrobu kosmetyków naturalnych (roślinne wyciągi olejowe i glikolowe, koncentraty z ziół) oraz Biolupin — naturalny środek ochrony roślin (otrzymany z nasion łubinu gorzkiego), znajdujący zastosowanie przy wytwarzaniu „zdrowej żywności”.

Biolupin jest nowym preparatem, wytwarzanym przez PRZZ „Herbapol” w Kłęczu przy współpracy z „BIOTECHNIKA”.

Janina ROGUSZCZAK

*Czytelnikom, Przyjaciółom, Współpracownikom serdeczne życzenia z okazji  
Świąt Bożego Narodzenia  
składają  
„Wiadomości Lokalne”*



Drzeworyt Tadeusza Makowskiego.

#### Będzie gaz

Aktualnie pracowany jest program gazyfikacji gminy. W pierwotnej wersji przewidywano gazyfikację 5 miejscowości z możliwością wykorzystania do celów grzewczych 10% eksploatowanego gazu. Miał on być czerpany ze złoża Mieszków — Dżonek. Obecnie program przystosowywany jest do tego, by gazyfikacją objąć całą gminę z możliwością eksploatacji go przez wszystkich odbiorców do celów grzewczych. Gaz będziemy mieli podłączony nie z Mieszkowa, lecz ze złóż gminy żerkowskiej. Trwają negocjacje, by uzyskać zezwolenie na eksploatację gazu dla celów przemysłowych dla „Herbapolu” w Kłęczu.

Gabriela KOSMAŁA

# Gospodarna i dobra ekologicznie

Dokończenie ze str. 1

wojwody z przedstawicielami administracji gmin poświęconego ochronie środowiska, a w szczególności utylizacji odpadów komunalnych. W opinii wojewody wysypisko pod Radlińcem, to inwestycja godna rozpropagowania, która śmiało może być wizytówką województwa poznańskiego w tym względzie. Podobne opinie wyrazili inni uczestnicy spotkania, zwracając jednak uwagę na fakt, że przed władzami gminy stoi teraz chyba najtrudniejsze zadanie: zorganizowanie sprawnego systemu gromadzenia i transportu śmieci na wysypisko. Efektywność tego systemu zadecyduje o powodzeniu całego przedsięwzięcia.

Swój pobyt w Nowym Mieście wojewoda Łęcki wykorzystał również na spotkanie się z grupą radnych. Przedstawili oni w swych wypowiedziach osiągnięcia i problemy gminy. Pytano o przyszłe rozwiązania prawne dotyczące przejmowania oświaty przez gminy, sprawy bezrobocia, szkody powodowane przez gazowników, możliwości dofinansowania niektórych inwestycji. Wojewoda udzielał

rzeczowych i wyczerpujących odpowiedzi. Jedną z jego uwag należałoby tu przytoczyć: „W obecnej trudnej sytuacji gospodarczej, gminy nie powinny liczyć na dodatkowe pieniądze z budżetu państwa, a raczej same na siebie. W tej chwili ważne jest, aby ludziom chciało się chcieć, a więc należy mobilizować ludzi do czynu, aby czuli, że robią coś dla siebie”. I jako przykład podał właśnie wysypisko pod Radlińcem. Kończąc swe spotkanie z radnymi wojewoda obiecał, że ze środków funduszu ochrony środowiska zrefunduje część kosztów poniesionych przez gminę na wybudowanie wysypiska. Wspomniał o kwocie od 150 do 200 mln zł. (koszt budowy ponad 300 mln).

Na zakończenie swej wizyty wojewoda został podjęty kolacja w restauracji pana Bogaczyńskiego. Żegnając się z wójtem, stwierdził, że przy tak dobrych gospodarzach gmina Nowe Miasto ma szansę stać się dobrą gminą ekologiczną, o znacznym stopniu stabilizacji finansowej.

Miejmy nadzieję, że tej szansy nie zmarnujemy.

MR

## Zerówki będą samorządowe

Dotychczas sześciolatki przechodzące do szkół zaczynały naukę w tzw. klasach „zerowych”. Od nowego roku kalendarzowego klasy te zostaną wyłączone z organizmu szkolnego i staną się oddziałami przedszkolnymi. Podobnie jak przedszkola podlegać będą władzom samorządowym. Na gminę spadnie obowiązek utrzymania ich.

Jakie zmiany przyniesie to dzieciom i ich rodzicom? Sześciolatki, wg Ustawy z 7.09.91 r., o systemie oświaty, mają prawo do rocznego przygotowania przedszkolnego i nie są objęte obowiązkiem szkolnym. W niektórych miejscowościach oddziały te zmieniają lokalizację, przechodząc ze szkoły do przedszkola (Chocicza) lub innego budynku pozaszkolnego (np. Kleka). Nie będzie w tym roku możliwości, ze względów organizacyjnych, zapewnienia tym dzieciom wyżywienia. Odpłatność ze strony rodziców będzie taka (zależy to od decyzji Rady Gminy),

jak w przedszkolach, tzn. jeśli będzie wyżywienie, to za wyżywienie oraz pewna kwota na bieżące wydatki — np. środki czystości, drobne naprawy, konieczne pomoce i zabawki. W tym roku stawka ta wynosi w przedszkolach 30 tys. zł od dziecka.

Obecnie samorząd jest w trakcie wypracowywania modelu funkcjonowania oddziałów i dokładnie jeszcze nie wiadomo, co, gdzie i jak będzie funkcjonować.

## Bezrobocie

W rejonie Środa Wlkp. rok temu zarejestrowanych było 1200 bezrobotnych. Obecnie jest ich 1300. Z naszej gminy w Rejonowym Biurze Pracy do 20 listopada br. zarejestrowano 249 osób. Jeszcze w maju było ich 181, czyli w ciągu pół roku przybyło 68 osób niezatrudnionych. Wśród 249 bezrobotnych jest 136 kobiet i 113 mężczyzn. Średnia wieku wynosi 27 lat.

Wśród zarejestrowanych jako bezrobotni z Nowego Miasta było 50 osób, z Chocizy — 24, z Boguszyna — 19, z Aleksandrowa 12 i po kilku z innych miejscowości.

## Dojazdy dzieci do szkół

Dziura w budżecie państwa jest zapewne przyczyną tempa, z jakim na gminy spadają coraz nowe zadania. Z dnia na dzień okazało się, że od stycznia gmina będzie zobowiązana zapewnić dzieciom transport i opiekę w czasie przewozu. Droga dziecka do szkoły, wg Ustawy o systemie oświaty z września br., nie powinna przekraczać:

— 3 km dla uczniów klas I—IV.

— 4 km dla uczniów klas V—VIII.

Na realizację tego celu samorząd przejmie zapewne od szkół środki transportu, którymi dysponowały one dotychczas tzn. 2 autobusy oraz stary i w bardzo złym stanie samochód marki „Nysa”. Wszystkie koszty związane z utrzymaniem obsługi i sprzętu od początku przyszłego roku ponosić będzie budżet gminy. (hc)

## Na wysoki polysk

Wizyta wojewody oraz burmistrzów i wójtów z województwa poznańskiego była okazją, by małą salę Gminnego Ośrodka Kultury wyszykować na „wysoki polysk”. Założono nową wykładzinę podłogową. Weześniej, na wybory, zakupio-

no piękne, śnieżno-białe firanki. Pojawiły się donice z kwiatami. Inwestycje były okazjonalne, ale sala wyglądała rzeczywiście miło i porządnie. I aż się prosi, by ją wykorzystywać. Potrzebne tylko ciekawe pomysły i ich realizatorzy.

# Jest gaz i co dalej?

Przejeżdżając wieczorem przez okolice Żerkowa przy odrobinie wyobraźni można by przypuszczać, że to Kuwejt lub co najmniej Teksas. Liczne, rzęście oświetlone wieże wiertnicze, wystające z ziemi rury, zawory... Szuka się tu gazu ziemnego i wkrótce będzie się ten gaz wydobywać.

## SIEDZIMY NA GAZIE

Od kilku miesięcy nafiarczycze z Pily szukają także na naszym terenie tego cennego surowca. Aktualnie wierci się w okolicach Wolicy Nowej. Sięga tu złoża „Radliniec”, zalegające w warstwie piaskowca. Porowaty mineral nasączony jest gazem jak gąbka. Złoża znajdują się na głębokości ok. 3200 m i obejmuje swym zasięgiem gminę Żerków i Nowe Miasto. Należy do jednego z najzasobniejszych w Polsce.

Na terenie naszej gminy dokonano dwóch odwiertów. W obu natrafiono na gaz wydobywający się pod ciśnieniem ok. 290 atmosfer, co potwierdzałoby zasobność złoża. Obecnie 40-osobowa załoga wieży wiertniczej przy magazynach PZZ w Wolicy Nowej przygotowuje się do przeniesienia się na inne stanowisko w obrębie 1 km od ostatniego odwiertu.

Mozolna to, niebezpieczna i kosztowna praca. W ciągu godziny wiertło przesuwa się ok. 1 m w głąb ziemi. Potrzeba średnio 5 miesięcy, aby dotrzeć do złoża gazu. Wg cen ubiegłorocznych koszt jednego odwiertu sięga ok. 10 mld zł. Dla porównania cały budżet gminy na ten rok wynosi niecałe 9 mld.

Mimo tak olbrzymich kosztów poszukiwanie gazu oplaca się, ponieważ poniesione nakłady zwracają się z nawiązką i to w dość krótkim czasie. A gaz z takich złóż, jak to pod Wolicą Nową, eksploatuje się przez około 30 lat. Prawdopodobnie już w przyszłym roku złożo „Radliniec” włączone zostanie do sieci państwowej. Wtedy to gaz z terenu naszej gminy będzie przesyłany do oczyszczalni w Pawłowicach, gdzie po osuszeniu i oczyszczeniu zostanie wprowadzony do głównego rurociągu

biegnącego w kierunku Krobi. Czy dotrze do naszych domów i zakładów pracy?

## CZY MAMY SZANSE?

Liczne wieże wiertnicze pobudzają wyobraźnię: gaz w naszych domach, koniec z kłopotliwym węglem i wynoszeniem popiołu. Wreszcie czyste powietrze. „Herbapol” kultywujący uprawy w ekologicznie czystym środowisku... Niewątpliwie gaz jest wielką szansą dla naszej gminy. Szansa kosztowną, to nie ulega wątpliwości, ale wartą zachodu.

## ALE SZKODY PO WIERCENIACH JUŻ SĄ...

Do tego, by rozpocząć prace przy gazociągu jeszcze daleko, ale z problemem szkód po wierceniach już mamy do czynienia. Po każdym odwiercie pozostają hektolitry tzw. płuczki. Gromadzi się ona w postaci brudnej, cuchnącej cieczy w głębokich dolach lub po wymieszaniu z ziemią pozostaje jako grząskie błoto. Ciecz nie zamraża nawet przy najsilniejszych, sięgających ponad 20 stopni mrozach. Świadczy to o jej bardzo silnym zasoleniu, a nie wykluczona jest też obecność metali ciężkich. Na gruntach nasączonych tą substancją nie nie urośnie przez dziesiątki lat.

Pozostanie właściwie chyba na zawsze jako „spalona ziemia”. Nie usunięta z pól solanka pozostaje i może przenikać z czasem do wód gruntowych.

Wiedzą o tym dobrze rolnicy z Chrzana, u których większość studni została skażona chemicznie i bakteriologicznie. Batalię o usunięcie odpadów po odwiertach i o odszkodowania mają już poza sobą. Ale podobnych szkód boją się teraz nasi rolnicy z pobliskiego Dębna.

Obowiązkiem inwestora, a przyznał to kierownik ekipy pracującej przy odwiercie w Wolicy, jest doprowadzenie terenu, po zakończeniu robót, do stanu pierwotnego. Dobrze by było, by władze gminy i gospodarze terenu dopilnowali, by rzeczywiście tak się stało. Stawka jest duża - chodzi o życie

dajną wodę i glebę oraz o odświeżenie zagrożenia od okolicznych kompleksów leśnych.

Mieczysław Rzepka

P.S. 26 listopada kończono wyrównywanie terenu wokół pierwszego odwiertu przy szosie Kłęka - Żerków. Płuczkę przysypano dwumetrową warstwą ziemi.

## Wyjaśnienie

14 listopada br. Urząd Gminy zlecił do Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska w Poznaniu pobranie prób cieczy i substancji stałych. Wyniki badań będą w dyspozycji urzędu i stanowić będą materiał do dalszych działań w tym zakresie.

Aleksander Podemski  
Wójt

## Spotkanie z koledą

Zbliża się okres Świąt Bożego Narodzenia, a z nim czas koledowania. Kiedyś od domu do domu chodzili kolednicy. Od wielu lat zwyczaj ten zaniknął. Ale można go powspominać, a przy okazji pośpiewać stare polskie koledy i pastoralki. Sądźmy, że może to być miły wieczór.

Wszystkich chętnych zapraszamy do sali GOK 7 stycznia już 1992 roku o godz. 18.00.

Redakcja



# Stan zdrowia dzieci i młodzieży w rejonie Nowego Miasta

Z perspektywy 8-letniej opieki pediatrycznej w rejonie Nowego Miasta, ocena stanu zdrowia dzieci i młodzieży, budzić dziś musi niepokój. Dzisiejsza kondycja ekonomiczna kraju, ma decydujący wpływ na pogarszające się z każdym rokiem warunki życia wielu rodzin. Stanowi ona, obok takich czynników jak skutki awarii w Czarnobylu, zatrute środowisko, niezdrowa żywność, czy nikotyna i alkohol, jedno z największych zagrożeń zdrowia, szczególnie zaś dzieci i młodzieży. Niewątpliwie trudna sytuacja służby zdrowia i oświaty, to kolejny problem.

W grupie noworodków, widoczna jest wyraźnie narastająca w ostatnich latach liczba wad rozwojowych, niekiedy bardzo skomplikowanych. W najkrótszym terminie od ich wykrycia, wady te leczone są operacyjnie przez oddziały chirurgii dziecięcej szpitali poznańskich w większości przypadków z efektem pozytywnym. Oddział chirurgii dziecięcej Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Poznaniu, kierowany przez doc. Wojciechowskiego może poszczycić się wieloma sukcesami. W ubiegłym roku na przykład dzięki zabiegom operacyjnym na tym oddziale uratowano dziecko z naszego rejonu z ciężką wadą układu pokarmowego. Dziecko ma teraz 12 miesięcy i szanse uzyskania pełnego zdrowia. Bywają niestety w tej grupie także przypadki, w których medycyna jest bezsilna. Z powodu złożonej wady centralnego układu nerwowego, mimo ogromu starań i zabiegów operacyjnych, jedno dziecko z naszej gminy zmarło. Wypada także wspomnieć, że dzięki nawiązaniu współpracy ze Szpitalem Chirurgii Plastycznej w Polanicy Zdroju, dwoje dzieci ze szpecącymi wadami, zostało operowanych w tamtejszej placówce z pomyślnym wynikiem.

W efekcie systematycznie prowadzonej profilaktyki poradni dziecięcej, nie obserwuje się już u dzieci, zwłaszcza wcześniaków, anemii i krzywicy. Niepokoi natomiast gwałtowny wzrost ilości dzieci z wadami wzroku.

Zastanawiające, że obserwuje rosnącą liczbę dzieci z tą wadą w coraz młodszych klasach, a nawet w przedszkolu. Wiele może być przyczyn tego stanu, ale niewątpliwie jedną z głównych, jest zbyt długie oglądanie telewizji. To grzech powszechny cywilizowanych społeczeństw. Trzeba stać pamiętać, że dziecko przedszkolne nie powinno oglądać programu telewizyjnego dłużej niż 20 minut, a starsze nie więcej jak 2 godziny. Dłuższe oglądanie telewizji, a nawet samo przebywanie w odległości bliższej niż 2 metry od odbiornika telewizyjnego, osłabia wzrok i negatywnie wpływa na psychikę dziecka.

Wady postawy to kolejna bolączka i problem zdrowotny dzieci i młodzieży. Główne przyczyny ich występowania, to zbyt mało ruchu, niski poziom kultury fizycznej, złe nawyki postawy przy jedzeniu, odrabianiu lekcji, czy oglądaniu telewizji. Elementem pogłębiającym wady postawy młodzieży są meble szkolne o stałych parametrach, nie przystosowane do indywidualnych potrzeb rosnącego dziecka. A przecież w okresie ucześnieania do szkoły podstawowej, młodzież osiąga najwyższy przyrost wzrostu ciała. Przeciwdziałając skutkom wad postawy, zalecam codziennie ćwiczenia korekcyjne w przedszkolach, chętnie prowadzone w trakcie zajęć, przez wychowawczynię przedszkoli. Te same ćwiczenia korekcyjne, z powodu braku odpowiednich pomieszczeń czy sal gimnastycznych, stanowią problem w szkołach. Na przykład dzieci klas specjalnych, uczące się we wsi Komorze, nie mają warunków do takiej gimnastyki, właśnie z tego powodu. Dlatego też, rodzicom dzieci z wadą postawy, które z różnych powodów nie uprawiają gimnastyki korekcyjnej w szkole, udzielam wskazówek, określając częstotliwość i rodzaj ćwiczeń.

W aktualnej trudnej sytuacji ekonomicznej, w jakiej znajduje się kraj, szczególnie ważna jest świadomość potrzeb i zagrożeń zdrowotnych naszych dzieci. Mam nadzieję, że nawiązanie

ścisłej współpracy z rodzicami, kadrami nauczycielską oraz władzami samorządu gminy, pozwoli na utrzymanie, a nawet podniesienie kondycji zdrowotnej dzieci, mimo istniejących zagrożeń. Poradnia dziecięca jest otwarta na współpracę i udzielenie porad rodzicom i wszystkim, którym leży na sercu zdrowie naszych dzieci.

Janina Cybulska-Priebe

## ZADRY

### Pechowe drzewka

Rok temu podchmielony złodziej wyciął choinkę w centrum Nowego Miasta, przynosząc wstyd rodzinie. Pod koniec listopada ktoś inny wyrwał dwa srebrne świerczki posadzone wiosną na rabacie przy wjeździe do szkoły w Nowym Mieście.

Za małe były, aby przeznaczyć je na opał. Pewnie posadzi je w ogródku, może nawet przed domem na pamiątkę swego dziecięcego czynu. A sąsiedzi tak, czy tak wypatrzą drzewka i będą pokazywać: „O te świerki są sprzed szkoły”.

Pomyśl więc człowieku, czy dla dwóch marnych drzewek warto było szargać własne nazwisko i w opinii sąsiadów zyskać miano złodzieja?

Na marginesie tej sprawy zastanawiam się, jak długo „uchochają” się kolorowe pojemniki na śmieci, które ostatnio pojawiły się w Nowym Mieście. By nie spotkał je los świerków sprzed szkoły, może przeczorniej byłoby je schować w jakimś magazynie.

Tylko, że w tym momencie rozpoczęlibyśmy proces powrotu na drzewo.

Zadziorny



# GS ma rację bytu

WYWIAD Z JERZYM SAWARZYŃSKIM, OD DZIEWIĘCIU MIESIĘCY PREZESEM GS W NOWYM MIEŚCIE, PRZEPROWADZIŁ MIECZYŚLAW RZEPKA.

— Panie Prezesie, Gminna Spółdzielnia w Nowym Mieście to jak na razie największe przedsiębiorstwo handlowe na terenie naszej gminy.

— GS to nie tylko przedsiębiorstwo o wieloletniej tradycji, ale głównie spółdzielnia, której udało się, nie bez kłopotów, przejść przez niewątpliwie trudny okres, jaki przeżywa spółdzielczość w Polsce.

Obecnie nasza spółdzielnia liczy 334 członków, i choć tylko 85 spośród nich posiada pełne wkłady członkowskie (500 tys. zł), to wierzymy, że i pozostali, widząc pomyślny rozwój spółdzielni, zechcą uzupełnić swoje wkłady.

Zatrudniamy 113 pracowników. Prawie wszystkie te osoby są członkami GS. Jako spółdzielnia mamy obowiązek, wynikający z naszego statutu, troszczyć się o dobro naszych członków, w tym i naszych pracowników. Wobec trudnej sytuacji na rynku pracy zagwarantowanie zatrudnienia i poczucie bezpieczeństwa materialnego naszym członkom — pracownikom należy do najważniejszych zadań Zarządu i Rady Nadzorczej.

— W jaki sposób udaje się Zarządowi pogodzić te opiekunę rolę GS z rygorami gospodarki rynkowej?

— Spółdzielczość miała i ma rację bytu. Nasza spółdzielnia jest dość dobrze przygotowana do działalności w warunkach wolnego rynku. Mamy liczne zakłady produkcyjne, znakomita większość sklepów znajduje się w budynkach będących naszą własnością (na 20 sklepów tylko 4 są w pomieszczeniach dzierżawionych). Poza tym przyjęliśmy zasadę, że zysk należy wypracować dużym obrotem (np. w październiku obrót wynosił ok. 2 mld zł) przy stosunkowo niskiej marży. Wprowadziliśmy również taki system wynagradzania, który uzależnia pensje pracowników od wydajności i jakości pracy. Dajemy też do stałej obniżki kosztów własnych, m.in. przez maksymalne wykorzystanie powierzchni sklepów i magazynów.

Wszystkie te działania sprawiły, że już pod koniec października br. wypracowaliśmy zysk o 80% wyższy, niż za cały ubiegły rok.

— Zgodzi się Pan ze mną, że zysk mógłby być jeszcze wyższy, gdyby wykorzystać rezerwy tkwiące np. w niewykorzystanych w pełni pomieszczeniach magazynowych.

— Dostrzegamy te rezerwy i robimy wszystko, aby je wykorzystać. Np. wydzierżawiliśmy halę magazynową na bazie w Chociczy obywatelowi RFN, który zamierza stworzyć tam ubojnię i masarnię. Prace adaptacyjne dobiegają końca. Wkrótce rozpocznie się instalowanie maszyn. U uruchomienie tej przetwórci to nie tylko korzyść dla nas (wydzierżawiliśmy tę halę za 8% wartości obrótu przetwórci), ale również dla rolników — zbyt trzody chlewnej i

bydła. Sukces tego przedsięwzięcia zależy jednak od wielkości limitów eksportowych na mięso, jakie przyzna Polsce EWG.

Również pomieszczenia punktu skupu żywca w Nowym Mieście pragniemy oddać w dzierżawę. Jednak największy wpływ na wyniki finansowe spółdzielni mają odsetki płacone od zaciągniętych kredytów. I choć ostatnio obniżyliśmy kredyt do 1,2 mld zł, to i tak w skali roku będziemy musieli zapłacić 1 mld zł odsetek. Innymi czynnikami zwiększającymi koszty naszej działalności są nakłady poniesione na inwestycje i remonty. I tak np. z własnych środków wybudowaliśmy pawilon handlowy w Nowym Mieście, dokonaliśmy remontu pieca w piekarni, przeprowadziliśmy naprawy maszyn w piekarni i masarni. Wymalowaliśmy też kilka sklepów, w tym i te deficytowe w Dębnie i Radlińcu.

— Musi Pan wiedzieć, że dostrzegane są i doceniane te pozytywne elementy Waszej działalności. Klientów denerwuje jednak często kiepska jakość chleba i usytuowanie masarni w centrum miejscowości. Zalutujące stamład „zapaszki” są la-

tem, szczególnie w dni świąteczne, nie do zniesienia.

— Jeśli chodzi o jakość chleba, to sądzę, że ulegnie ona, w związku z przeprowadzonym w piekarni remontami i naprawami, dość szybko znacznej poprawie. Gorsza jest natomiast sytuacja związana z uciążliwością naszej masarni. W tej chwili nie stać nas na wybudowanie nowej, gdzieś na obrzeżach Nowego Miasta. Poczynamy jednak starania aby zmniejszyć jej uciążliwość, m.in. poprzez wywożenie nieczystości z szamba do oczyszczalni ścieków w Chociczy, częstsze opróżnianie śmietników i pojemników na kości.

— Jakie są zamierzenia władz GS na rok przyszły?

— Przede wszystkim chcielibyśmy utrzymać spółdzielnię w kondycji nie gorszej jak w roku bieżącym, przy stopniowym wzroście wynagrodzeń pracowników (dziś średnia płaca w GS przekracza nieco 1 mln zł). Natomiast jeśli chodzi o inwestycje, to chcielibyśmy wykupić w Kłecze działkę od „Herbapolu” i wybudować na niej pawilon handlowy z małą kawiarenką.

— Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.

## Seniorzy się bawią

Jesienią seniorzy obchodzą swoje tradycyjne święto. W Nowym Mieście przypadło ono 16 listopada. Organizatorem było Koło PZERII z Nowego Miasta, ale zaproszeni byli wszyscy seniorzy powyżej 80-go roku życia. Przybyli też goście z Zarządu Wojewódzkiego Związku oraz zaprzyjaźnionych kół w Środzisz i Zaniemyślu. Skromne upominki ufundował gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Zarząd Koła w Nowym Mieście znany jest w województwie z wielu ciekawych inicjatyw, dużej aktywności i zaangażowania na rzecz swoich podopiecznych. Znalazło to wyraz w przekazaniu dyplomu dla koła i Listu Pochwalnego dla jego przewodniczącego Leszka Mazurkiewicza.

Nowomiejskie spotkania seniorów zwykle są imprezami bardzo udanymi. Tak było i tym razem. Gości przyjęto poczęstkiem. Fundatorzy zapewнили obfite fanty na loterię, w której liczbą nagród była bardzo duża (ponad 150 sztuk). Wygrać mógł każdy, a byli i tacy, którym to się udało kilkakrotnie.

Było i z czego się pośmiać, m.in. zainscenizowano zabawne monolog. Był skecz z pokaźnych rozmiarów plażującym bobasem w wózku dziecięcym, a nawet konkurs mody, w którym panie prezentowały się w uszytych na poczekaniu (też w ramach konkursu) kolorowych kreacjach z bibuły. W miłej, pogodnej atmosferze bawiono się do późnego wieczora.

Zarząd Koła PZERII dziękuje właścicielom sklepów, którzy ofiarowali dary na loterię fantową. Wśród ofiarodawców byli: Tadeusz Kozłowski, Grażyna Poll, Roman Kołodziejczak, Błażej Konarkowski, Bożena Wilczyńska, Jolanta Śmiglak, Mariusz Popek, Barbara Walczak, Jerzy Mrówka, Marek Roszak, Alicja Wojtkowiak, Anna Kielbowska, Aliana Roguszka, Eugeniusz Hęćka. Dziękujemy również Andrzejowi Golebniakowi, który tradycyjnie w sposób znaczący wspomógł nasze koło.

Dziękujemy również członkom naszego koła, którzy ufundowali nagrody.

W imieniu Zarządu koła  
LESZEK MAZURKIEWICZ





## Figura Matki Boskiej w Jadwigowie

13 sierpnia 1985 r. na drodze w Brodowie pod Środą uległam groźnemu wypadkowi drogowemu. Miałam połamane obydwie nogi, miednicę, złamane biodro i pęknięcie czwartego kręgu kręgosłupa. Leżąc na stole operacyjnym wyrzekłam przy lekarzach i pielęgniarkach słowa: **Jeżeli mi Matka Boska da zdrowie, postawię Jej figurę w naszej wiosce.** 111 dni przeleżałam w szpitalu w Środzie w gipsie i na wyciągach; wyszłam wcześniej na swoje własne żądanie. Potem jeszcze parę miesięcy leżałam w domu poruszając się przy pomocy kul. Zawsze prosiłam Matkę Boską, ażebym mogła wyrzucić pierwszą łopatę ziemi pod fundament figury. W odpowiednim czasie zwróciłam się do Urzędu Gminy o konieczne zezwolenie na postawienie figury. Niestety, nie otrzymałam go. Również poprosiłam sąsiadów o zgodę na postawienie figury na ich gruncie w miejscu, gdzie kiedyś stała duża sosna, na której od bardzo dawna wisiał obrazek Matki Boskiej. Powoli dochodziłam do sił, a 28 kwietnia 1986 r. mogłam wykopać pierwszą łopatę ziemi pod fundament figury. Prace murarskie wykonał pan Józef Nagły. Przy pracach pomagały jeszcze 4 chętne rodziny.

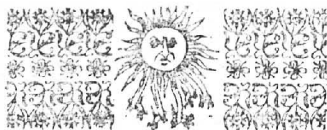
Poświęcenie figury nastąpiło 11 maja 1986 r., a dokonał go ks. proboszcz Marian Dominiczak. Uczestniczyło w nim wielu mieszkańców Jadwigowa i okolicznych wiosek.

Figura znajduje się w końcu Jadwigowa, jak już wspomniałam, w miejscu dawnej sosny, z którą wiąże się długa historia.

Otóż kiedyś droga biegnąca przez Jadwigów do Szyplowa była wysadzona starymi, okazałymi drzewami. Na rozłożystej sośnie wisiał obrazek Matki Boskiej zawieszony wdzięczną ręką matki za szczęśliwy powrót syna z kosynierki w 1848 r. Po skończeniu powstania wracający spod Książa kosynierzy przysiedli pod ową sosną. Oczywiście, za drogą rozciągały się pola, nie było mowy o Jadwigowie, gdyż ten powstał dopiero w 1934 r. Tam powstańcy, pochodzący z okolicznych wiosek: Tokarowa, Szyplowa, Mieszkowa i innych, wspominając krwawe zmagania, rannych kolegów i wielu poległych poczuli się bardzo szczęśliwi, że są już prawie w domu. Matka jednego z nich, wdzięczna za powrót syna postanowiła odbyć pieczę pielgrzymkę do Częstochowy. Z tej wędrowki przyniosła obrazek Matki Boskiej, powiesiła go na owej sośnie, by przypominać jej i syna szczęście. W latach trzydziestych, gdy drzewa wycinano, ową sosnę wykupił potomek tego powstańca, a obrazek zawiesił w domu. Po II wojnie światowej rodzina ta zawiesiła obrazek na krzyżu stojącym przy wjeździe do Koiniczek, gdzie znajdował się jeszcze w początkach lat osiemdziesiątych. Niestety, jakaś burza zrzuciła go na ziemię, a wiatr uniósł obrazek, została część starej ramki. Szkoda, że nikt nie pamięta napisu, jaki tam się znajdował ani nie potrafi określić, jaki obrazek Matki Boskiej tam widniał.

Przy figurze Matki Boskiej w Jadwigowie w maju zbierają się mieszkańcy i śpiewają pieśni i litanie. Oby ten dobry zwyczaj nie zaginał.

Teresa STUDZIŃSKA



**W związku z przeznaczeniem na zieleniec terenu przy Banku Spółdzielczym prosi się mieszkańców o niewysypywanie tam popiołu.**

Urząd Gminy

## Radzimy sobie mimo biedy

W obliczu bardzo trudnej sytuacji materialnej sfery budżetowej państwa, a przede wszystkim służby zdrowia i oświaty, środowisko szkolne w Nowym Mieście czyni wiele skutecznych działań, których celem jest zdobycie środków pieniężnych. Środki te przeznaczone są na wzbogacenie bazy dydaktycznej szkoły, tak, aby swoim standardem nie odbiegała od placówek w większych ośrodkach. Pieniądze gromadzone są poprzez organizowanie dochodowych wieczorków tanecznych i festynów.

### UNOWOCZESNIAMY SPRZĘT

W lutym br. zakupiliśmy na łączną kwotę około 14 mln zł telewizor kolorowy i odtwarzacz wideo dla klas młodszych oraz dobrej klasy radomagneton do nauki języków obcych i organy elektroniczne.

We wrześniu br. rozpoczęliśmy wyposażać pracownię komputerową, zakupując za 17 mln zł 3 zestawy komputerowe typu Commodore C-64. Jeden zestaw typu Atari otrzymaliśmy wcześniej, w ubiegłym roku ówczesnej Rady Sołeckiej.

Impreza z okazji 25-lecia naszej szkoły oprócz niezapomnianych wrażeń przyniosła także dochód finansowy. Przy wsparciu finansowym Rady Sołeckiej (4 mln zł) zakupiliśmy kserokoparkę Canon 1010 wraz z materiałami za kwotę 17 mln złotych.

### ŁOŻYMY NA BIEŻĄCE UTRZYMANIE SZKOŁY

Od stycznia do października br. z tych źródeł z konieczności finansowane było bieżące utrzymanie szkoły. Obecnie dzięki comiesięcznemu finansowemu wsparciu rodziców 5000 zł od (dziecka) oraz 20.000 zł od młodzieży szkoły zawodowej, problem ten przestał być tak uciążliwy.

### REMONTUJEMY

Za 28 mln złotych otrzymanych w lipcu od Rady Gminy na remonty, zakonserwowane zostały dachy szkoły, wymieniliśmy 100 mb rynien, 4 okna, wymalowana została sala gimnastyczna wraz z zapleczem. W czasie wakacji dzięki pomocy grupy ro-

Dokończenie na str. 7

# Ważna część dziejów Ziemi Jarocińskiej

W jarocińskim Muzeum Regionalnym, które dla swej działalności otrzymało przestrzenne pomieszczenia w Ratuszu, od niedawna czynna jest wystawa „Ziemia Jarocińska w przeszłości”. Zgromadzono na niej kilkadziesiąt eksponatów dokumentujących dzieje regionu od czasów prahistorycznych po drugą wojnę światową. Oddzielną część ekspozycji stanowią obiekty archeologiczne. O ileż uboższa byłaby ta prezentacja przeszłości, gdyby nie eksponaty z terenu gminy Nowe Miasto.

Wśród zabytków archeologicznych są na przykład przedmioty pochodzące ze znalezisk lub wykopalisk w Klece, Wolicy Nowej, Nowym Mieście... Pozwalają one prześledzić osadnictwo pradziejowe okolic Nowego Miasta od prawie 5 tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa. Z czasów

czasów zaborów, a także zbiór pamiątek po Bractwie Strzeleckim. Przedmioty te eksponowane są wraz z dokumentami pochodzącymi z Jaraczewa, Jarocina, Mieszkowa i Zerkowa. Uzupełniają się one wzajemnie i doskonale ilustrują funkcjonowanie dawnych miast regionu i życie ich mieszkańców.

Prócz ekspozycji stałej w Muzeum czynna jest także wystawa „Z życia i twórczości Władysława Marcinkowskiego (1858—1947)”. Dla naszego środowiska interesującym może być fakt, że ten znakomity rzeźbiarz wielkopolski urodził się w Miesz-

kowie, był przyjacielem Władysława Taczanowskiego i przez jakiś czas mieszkał oraz miał pracownię w Szyplowie.

Eksponatów związanych z różnymi miejscowościami naszej gminy jest wiele i trudno je wszystkie wymienić. Pisząc o jarocińskiej wystawie, raz jeszcze dziękuję wszystkim mieszkańcom gminy Nowe Miasto, którzy przez wiele lat przekazywali Muzeum pamiątki. Służą one poznaniu i popularyzacji naszej bogatej przeszłości.

Eugeniusz CZARNY

## XIII Sesja Rady Gminy

XIII Sesja Rady Gminy, która odbyła się 22 listopada miała nietypowy przebieg. Poprzedziło ją bowiem zapoznanie się radnych z zaawansowaniem inwestycji gminnych. Zwiedzono gminne wysypisko śmieci pod Radlińcem, budowę szkoły w Klece, oczyszczalnię ścieków w Chociczu, świetlicę w Chromcu oraz teren kolejnej być może inwestycji szkolnej, jaką byłaby rozbudowa szkoły w Kolniczkach. W trakcie obrad podjęto w sumie 6 uchwał, z których trzy zasługują na odnotowanie:

— uchwała w sprawie zmniejszenia o 1 mld zł dochodów i wydatków budżetowych.

— uchwała w sprawie rozdysponowania nadwyżki budżetowej wypracowanej w 1990 r. (przeznaczono m.in. 2,25 mln zł na zakup sprzętu medycznego dla Ośrodka Zdrowia w Nowym Mieście, 3,5 mln zł na zakup najpotrzebniejszych środków leczniczych dla gabinetu dentystycznego w Boguszynie, 20 mln na rozbudowę wodociągu w Boguszynie oraz upoważniono wójta do zakupu węgla dla ośrodka zdrowia w Nowym Mieście i Boguszynie, na wypadek, gdyby tym zabrakło opału na koniec roku).

Powołano również komisję do rozpatrzenia wniosków o przydział mieszkań komunalnych. W jej skład weszli: Czesława Tomczak, Jerzy Mieczke, Czesław Andrzejczak, Zdzisław Jędrzak i Mieczysław Rzepka. Komisja rozpocznie rozpatrywanie wniosków po zatwierdzeniu przez Radę Gminy regulaminu komisji.

Radni wysłuchali również sprawozdania wójta z pracy Zarządu w okresie między sesjami, informacji

kierownika Rejonu o zadaniach i działalności rejonu oraz informacji radnego Czesława Jareckiego o pracy Sejmiku Samorządowego województwa poznańskiego.

W czasie Sesji zgłoszono kilka interpelacji m.in. w sprawie oświetlenia w Kolniczkach i w Teresie (Cz. Jarecki, H. Jankowska) oraz w sprawie nawierzchni drogi w Dębnie od środka wsi do starej szkoły (sołtys Cz. Andrzejczak).

Kolejna sesja odbędzie się około połowy grudnia i będzie poświęcona zatwierdzeniu planu zagospodarowania przestrzennego gminy.

MR

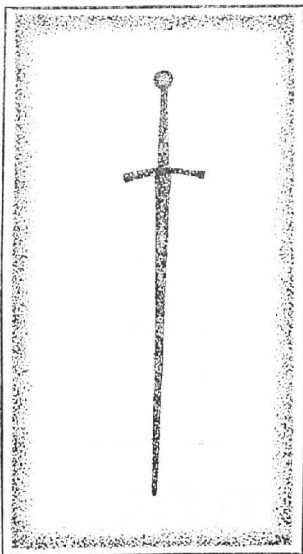
## Radzimy sobie...

Dokończenie ze str. 6

dziców i nauczycieli odmalowano, korzystając ze środków własnych korytarze, ubikacje, kuchnię i zaplecze kuchni.

Wszystkie przedstawione działania (i wiele jeszcze innych) pozwalają szkole normalnie funkcjonować i stwarzać szansę na spełnienie oczekiwań całego szkolnego środowiska.

Zdzisław JĘDRZAK



Miecz żelazny z Nowego Miasta n.Wartą (pierwsza połowa XV w.).

średniowiecznych pochodzi miecz żelazny znaleziony na nowomiejskim kopcu. Chronologicznie jest on związany z ceramiką odkrytą w czasie badań archeologicznych w Jarocinie. Dzięki tym obiektom bliższe stają się dzieje grodzisk stożkowatych rozsiansych po Ziemi Jarocińskiej. Bardzo interesującymi materiałami z Nowego Miasta są także tłoek pieczętny z 1772 roku, akta cechów rzemieślniczych i recesy uwłaszczeniowe z XIX wieku czy niemiecka tablica władz miejskich z

# Bieda nas nie oszczędza

Powiększa się ilość biednych i żyjących na skraj ubóstwa. Zarobki w zakładach na terenie gminy są marne, a w wielu rodzinach średni dochód na osobę jest znacznie niższy niż tzw. minimum utrzymania. Przyszło nam płacić wysoką cenę za przeobrażenia w gospodarce i lata życia na kredyt.

## JAK RADZA SOBIE CI, KTÓRYM BRAKUJE NA ŻYCIE?

Większość ogranicza swoje potrzeby, część podejmuje prace dodatkowe lub korzysta z pomocy rodziny, a część sięga po pomoc społeczną. Ilość zgłaszających się po zasiłek, a często domagających się go w sposób agresywny, w ostatnim czasie, jak mówi Cz. Tomczak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Nowym Mieście, wyraźnie się nasiliła.

Zakres świadczonej pomocy w stosunku do potrzeb ubożającego społeczeństwa jest wysoce niewystarczający. Stan finansów państwa i tendencje liberalne ostatniego rządu powodują odchodzenie od idei państwa opiekuńczego. Należy się też spodziewać, że w coraz większym stopniu świadczenie na pomoc społeczną spadać będzie na gminy.

## ILE W TYM ROKU WYDAMY NA OPIEKĘ SPOŁECZNĄ?

W sumie zaplanowano wydatki na blisko 500 mln zł., z czego środki własne gminy wynoszą 200 mln. Reszta to dotacja celowa z budżetu państwa. Z kwoty tej 25 osób otrzymuje zasiłki stałe, a 16 okresowe. Pomoc jednorazową uzyskały 184 rodziny lub osoby samotne. Pomocy mieszkaniowej w postaci zakupu opału, opłaty za czynsz lub energię udzielono do końca października 139 środowiskom. Dożywianiem objętych jest 56 dzieci w szkołach w Nowym Mieście i Chociczy.

## CZY GMINA DZIELI SPRAWIEDLIWIE?

Pomoc świadczona przez Ośrodek Opieki Społecznej jest formą zinstytucjonalizowaną, realizowaną w oparciu o sformalizowane przepisy, które nie uwzględniają różnorodności przypadków, jakie niesie życie. Przy przyznawaniu zasiłków jednorazowych pracownicy ośrodka biorą pod uwagę poza wysokością dochodów w rodzinie na osobę, także wyniki szczegółowej analizy sytuacji materialnej i rodzinnej starającej się, badają możliwość alimentacji ze strony krewnych. Mimo wszystko zdarza się i tak, że to, iż ktoś uzyskał ze strony gminy pomoc, spotyka się z ostrym sprzeciwem ze strony społeczności lokalnej. Często mówi się tak: „ma nie-

dawno wybudowany dom, a stara się o zasiłek”, „ma samochód i idzie po pomoc do gminy”. „przerzija zarobki, a gmina jeszcze łoży, by pomóc jego rodzinie”.

Bóg to czasem jeden wie, czy pretensje te są słuszne. Ten, co ma dom, może nie mieć w tym roku na orał, a czy dzieci są winne, że ojciec pije? Niewątpliwie nie można też wykluczyć, że zdarzają się nadużycia ze strony osób domagających się świadczeń i możliwe są niedopatrzania ze strony tych, którzy pomoc przyznają. Nie ma przecież wśród nas osób nieomylnych...

## Z PUSTEGO I SALOMON...

Może nie całkiem z pustego, bo środki są, choć faktem jest, że na to, by pomóc wszystkim potrzebującym, jest ich stanowczo za mało.

A w warunkach niedostatku, nawet najdoskonalej funkcjonująca instytucja nie byłaby w stanie spełnić wszystkich oczekiwań. Naiwnością, też byłoby sądzić, że akurat nam uda się dokonać idealnie sprawliwego podziału tego, czym dysponujemy.

## NOWE, A MOŻE STARE...

Jest czas, by poszukiwać także innych sposobów pomagania ubogim, skoro te państwowe i gminne nie wystarczają. Może ktoś wymyśli nowe. A może warto sięgnąć do starych, wypróbowanych. Sprawdzone wiekami doświadczenie ma tu Kościół, w ramach którego funkcjonowało kiedyś dziesiątki organizacji charytatywnych...

Halina CZARNY

## W środowe wieczory znów przy robótkach

W listopadzie w środowe wieczory znów zaczęła się spotykać grupa pań, których wspólnym hobby są robótki ręczne. Na razie wszystkie zajęte są tym, jak z oczka na oczko, z rzędu na rząd zrobić jak najładniejszy sweter. Najtrudniejsze jest znalezienie oryginalnego, ciekawego wzoru i praktyczne opanowanie go. No i ważny jest taki podstawowy na początku robótki problem: ile oczek nabrać, ile dodać potem, ile i gdzie spuścić, by sweter był w sam raz. Wszystkim radą służy pani He-

lena Walkiewiczowa, która na temat robótek ręcznych wie chyba wszystko. Potrafi odczytać i wykonać prawdopodobnie każdy możliwy wzór. A więc radom i porodom nie ma końca.

No i te płoteckiki... A więc, co nowego w polityce, co ostatnio zdarzyło się w „Dynastii”, no i oczywiście, co słychać w gminie. Panie „sztrykujące” i chętne do porozmawiania, zapraszamy — w każdą środę od godziny 17-tej.

(hc)

## Pierwszy występ na Pasterce!

Wiele lat minęło od zakończenia działalności chóru „Halka” w Nowym Mieście. Tradycje śpiewu chóralnego są jednak ciągle żywe w naszym środowisku. Wiedział chyba o tym dobrze pan Bronisław Hyżorek, wieloletni dyrygent chóru szkolnego podejmując próbę utworzenia chóru kościelnego. Wici rozesłano, trochę namawiając o zaniejeszych obywateli do dania przykładu i uczestniczenia w tym przedsięwzięciu. Widać się powiodło, bo na pierwszym

spotkaniu 24 listopada zjawili się 25 pań i 15 panów.

Próby chóru odbywać się będą w każdą niedzielę, aby przygotować się do pierwszego występu w czasie Pasterki.

Życzymy powodzenia!





# Co dalej służbo zdrowia?

Bardzo zła kondycja służby zdrowia jest żywym odbiciem chaosu i biedy, jakie dotknęły całą sferę budżetową. Finansowanie leczenia jest na razie zależne wyłącznie od stanu budżetu centralnego.

## OBCENIE

### — ABY PRZETRWAĆ

W chwili obecnej zarówno na szczeblu rejonu, jak i gminy służba zdrowia nastawiona jest na jedno — aby przetrwać. ZOZ w Środzku funkcjonuje dzięki nieodpłatnej pomocy świadczonej przez rzemieślników, rolników i innych ludzi dobrej woli, drastycznym oszczędnościom, które objęły prawie wszystko oraz gigantycznemu wysiłkowi organizacyjnemu kierownictwa.

Podstawową opiekę zdrowotną nad mieszkańcami gminy sprawują dwa ośrodki zdrowia — w Boguszynie i Nowym Mieście. Nie mogą one liczyć na wsparcie finansowe ZOZ-u, który zapewnia obecnie jedynie regularne wypłacanie pensji pracownikom. Kończą się w naszych ośrodkach rezerwy sprzętu jednorazowego do iniekcji i leki doraźne oraz materiały opatrunkowe. Opału wystarczy najwyżej do końca grudnia. Dzięki zrozumieniu sytuacji przez Radę Gminy przydzielono pewien fundusz (ok. 5 mln) na zakup najpilniejszego sprzętu oraz upoważniono wójta do interwencyjnego zakupu opału. Posunięcia te mają sens jedynie wtedy, jeśli je połączyć z daleko idącą oszczędnością i gospodarnością. Twarde realia dnia dzisiejszego wymuszają takie działania ze strony pracowników, jak zakup środków opatrunkowych przez pielęgniarkę w Boguszynie, wyjazdy na badania do szkół prywatnym samochodem, podejmowanie „własnym kosztem” niezliczonej ilości prac naprawczo-konserwacyjnych. Bardzo pozytywną zmianę zachowań obserwujemy także u naszych pacjentów. Mniej jest obecnie postaw rozszewronionych („to mi się należy”). Zmniejszyła się m.in. ilość bezpodstawnych wezwań na wizyty domowe.

Tyle na dzisiaj, aby przetrwać, bo wierzymy, że przeży-

wamy okres przejściowy. Nasuwa się jednak pytanie: „co dalej służbo zdrowia”?

## JAKA PRZYSZŁOŚĆ?

Zanim osiągniemy wreszcie upragnioną normalność będziemy musieli przeżyć wprowadzenie reformy całego leczenia polegające na przejściu na system ubezpieczeń zdrowotnych. Fundusze na ubezpieczenia nie będą pochodzić z budżetu państwa lecz z części podatków płaconych przez przedsiębiorstwa państwowe i prywatne oraz funduszy własnych ludności. Próbką nowego systemu jest Wielkopolska Kasa Chorych oparta na ubezpieczeniach dowolnych. Musi nastąpić ekonomizacja działań leczniczych, jeżeli mają one być prowadzone skutecznie. Organizacja służby zdrowia oparta musi być na

rachunku ekonomicznym, a nie na myśleniu życzeniowym, jak to bywało dotąd.

W opiniach lekarzy o czekającej nas reformie przeważa pogląd, że jest nie do pomyślenia, aby większość jej kosztów mógł ponosić pacjent. Są oni za modelem służby zdrowia wprowadzie kapitalistycznym, ale tym bardziej „ludzkim”, takim jak ma np. RFN czy Anglia, gdzie pacjent nie płaci z własnej kieszeni za leczenie. W jego imieniu z lekarzem czy placówką leczniczą rozlicza się zakład ubezpieczeniowy, w którym pacjent opłaca składki.

Porostaje tylko pytanie, jak długo będzie wdrażana reforma służby zdrowia. Mówi się o pięciu latach, choć okres ten wydaje się tak pacjentom, jak lekarzom o wiele za długi.

Roman GAWRECKI

## Sprostowanie

Poprzedni numer „WL” ukazał się niestety z błędami drukarskimi.

W artykule M. Górnego (s. 4) zamiast „statystycznego lustra wody” powinno być „statyczne lustro...”.

W artykule „Udany Jubileusz” (s. 5) wypadła jedna cyfra z daty, a chodziło o rok 1966.

We wspomnieniu A. Jachowskiego „Mój Ojciec” (s. 10) zamiast 1844 r. powinien być rok 1894.

Autorów i Czytelników bardzo przepraszamy.

Aniela Grygiel

### NA BOŻE NARODZENIE

*To radość dziś twarze  
rozświetla,  
To pokój zagościł  
w sercach.  
I gloria śpiewamy  
radośnie.*

*Bo Chrystus się rodzi,  
Bo Prawda przychodzi  
— Prawda Odwieczna  
i Prosta.*

*Pokłonmy się Słowu  
— Dziecięciu  
co w złobie — przy osle,  
jagnięciu.*

*A władza nad światem  
lagodnie.*

*Otwórzmy Mu domy  
I serca rozdzwońmy,  
Niech biją dla Niego  
na zawsze.*

WIADOMOŚCI LOKALNE: redagują: Halina Czarna (red. nac.) i Mieczysław Rzepka przy współpracy Marzeny Spychałskiej i Jadwigi Luczak.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji: Biblioteka Publiczna Gminy, ul. Poznańska 8a 63-040 Nowe Miasto n. Wartą.

Skład i druk: Spółdzielnia Pracy „Reklamodruk” ul. Przemysłowa 2 62-300 Września.

Nakład 1100 egzemplarzy. Numer oddano do druku 2 grudnia.

## W sektorze prywatnym

Coraz silniejszy staje się sektor prywatny. Zatrudnia coraz więcej osób. Powstają nowe firmy, właściciele dawnych, by przetrwać muszą się nauczyć funkcjonować w warunkach gospodarki rynkowej. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w „Raporcie o stanie gospodarki” podaje, że firmy prywatne dają już 20% całej produkcji przemysłowej.

Widzimy potrzebę przybliżenia Czytelnikom „WL” problematyki rozwoju przedsiębiorczości prywatnej na naszym terenie. W tym numerze pierwszy wywiad z cyklu „W sektorze prywatnym”.

ze SŁAWOMIREM JĘDRASIEM rozmawia Halina Czarny

## PRZEDSIĘBIORSTWO RODZINNE

— Na początku prośba, by zechciał się Pan przedstawić...

— Pochodzę z Leszna, mam 28 lat. W 1987 r. ukończyłem Politechnikę Poznańską. Po studiach ożeniłem się i zamieszkaliśmy w rodziców żony w Chociczy.

— Teść o ile wiem miał warsztat ślusarski?

— Tak, na początku pracowałem u teścia. Po roku zarejestrowałem własny warsztat. Teraz pracujemy właścicielami jako przedsiębiorstwo rodzinne, razem z teściem i rodzeństwem żony.

— Jaki jest profil produkcji Pana zakładu?

— Mamy zarejestrowany zakład ślusarski produkujący drobne przedmioty metalowe do użytku domowego. Trzon produkcji stanowią nożyczki do manicure (do paznokci i skórek), ale robimy też nożyczki do pielęgnacji niemowląt, do papieru. Siostra żony szyje kosmetyczki.

— Jak duże jest Wasze rodzinne przedsiębiorstwo, ile osób zatrudnia?

— Jeden warsztat mamy w Chociczy, drugi budujemy dla szwagra w Kruczynie. Pracuje nas w sumie 8 osób. Zarobki pracowników wynoszą od 800 tys. (dla początkujących w trakcie przyuczania) do 1,5 mln zł. Ich wysokość zależy od wydajności, czasu pracy. Trzeba tu dodać, że pieniądze wydane na płace w sposób istotny wpływają na cenę produktów, a że nie może ona być zbyt wysoka, to i zarobki są takie, jakie są.

Na przyszłość planujemy poszerzenie asortymentu produkcji — chcemy robić całe zestawy do manicure; poza nożyczkami jeszcze cząłki i pilniczki do paznokci. Już obecnie moglibyśmy zatrudnić więcej pracowników, ale są z tym problemy. Ludzie nie chcą podejmować pracy trudnej i precyzyjnej. Dużo szkoda tu zasiłki dla bezrobotnych. Nie opłaca się podejmować pracy w takim, jak

nasz warsztacie, przy obecnym systemie płacenia za bezrobocie.

— Czy ma Pan problemy ze zbytem?

— Nabywców trzeba poszukiwać. Sieć odbiorców musieliśmy sobie sami zorganizować i systematycznie ją podtrzymywać. Jest ona niestabilna — często ci, którzy kupowali, zmieniają branżę, znikają z rynku lub po prostu rezygnują z zakupu. Trzeba szukać nowych nabywców, zachęcać do kupienia, umieć przekonać do towaru, zareklamować go

— Gdzie Pan sprzedaje swój towar?

— By korzystnie sprzedać trzeba robić długie trasy. Na północ jeździmy po Szczecin i Gdańsk. Sprzedajemy też w południowej części Polski. Gorzej natomiast z nabywcami na Górnym Śląsku, bo teren ten zaopatruje silny producent z Częstochowy. Na wschód jeździmy aż po Wisłę, dalej już się nie opłaca.

— W coraz większym stopniu daje się u nas odczuć funkcjonowanie wolnego rynku. Jak Pan przystosowuje swoje przedsiębiorstwo do reguł, które nim rządzą?

— Daje się przede wszystkim zauważyć nasycenie rynku. Aby się na nim utrzymać, trzeba mieć towar dobrej jakości i niezbyt drogi. Cena musi być konkurencyjna. Nie może być sztywna, bo jeśli się jej nie dostosuje do możliwości nabywczego klienta, to się padnie. Trzeba też poszerzać asortyment, cierpliwie drążyć rynek, zdobywać nowych odbiorców. Gdy się na to poświęci czas, dużo czasu i zabiega dość intensywnie, by właściwie firma funkcjonowała, to nie ba obaw o plajtę. W interesie jest tak, że albo się mu poświęca wszystko i do czegoś dochodzi, albo nie powinno się w ogóle zaczynać. Łatwiej, gdy się to robi w rodzinie, w kilka życzliwych sobie osób. Dyspo-

nując większą ilością towaru, szerszym asortymentem jest się poważniejszym kontrahentem. Zmniejszają się też koszty transportu.

— Często słyszy się, że ostatnie lata nie były i nie są pomyślne dla rzemiosła, że recesja je wyniszcza...

— My tego nie odczuliśmy tak drastycznie. Od 1990 r. zwiększyliśmy znacznie produkcję. Wiązało się to z przejściowymi trudnościami. By utrzymać się na rynku, musieliśmy poszerzyć asortyment, zmienić technologię, wymienić oprzyrządowanie warsztatu. Trzeba było zaprejektować nowe typy produktów, skalkulować koszty i zacząć produkcję. Udało się nam bez zaciągania kredytów.

Na wiosnę ubr. nastąpiła prywatyzacja handlu i jednego dnia skończyły się kontakty z hurtowniami, które odbierały naszą produkcję. Rynek zbytu trzeba było zorganizować same-mu na zupełnie nowych zasadach.

— Czy nie boi się Pan konkurencji towarów zachodnich?

— Nie, tego się nie obawiamy. Dobre nożyczki zachodnie są 10-krotnie droższe od naszych, a zupełnie tandetne kosztują około 25 tys. zł, podczas gdy nasze sprzedajemy po około 8 tys.

— Jak widzi Pan Wasz zakład na szerszym tle przemian systemowych, które dokonują się w naszym kraju?

— Na pewno małych przedsiębiorstw, takich jak nasze, będzie przybywać. Muszą one być elastyczne, dostosowane do potrzeb i wymagań rynku. Na zachodzie ten typ firmy jest dominujący, one dają największą część produkcji. Myślę, że i w Polsce zmiany będą szły w tym kierunku. Byle tylko w polityce państwa utrzymała się tendencja zmierzająca do rozwoju gospodarki rynkowej.

— Życzę Panu powodzenia i dziękuję za rozmowę.

## Krzysztof Waszyński

ZAPRASZA PAŃSTWA  
DO NOWO OTWARTEGO SKLEPU  
w NOWYM MIEŚCIE ul. POZNAŃSKA 6

O F E R U J E :

SZEROKI ASORTYMENT ARTYKULÓW  
GOSPODARSTWA DOMOWEGO I MEBLI.  
W NASZYM SKLEPIE KUPICIE PAŃSTWO  
PO ATRAKCYJNYCH CENACH

- meble
- zamrażarki
- zegary
- szkło
- porcelanę
- kryształy
- garnki

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW  
ŚWIĄTECZNYCH

## Sklep

## Wielobranżowy

ANNY KIELBOWSKIEJ  
w NOWYM MIEŚCIE ul. POZNAŃSKA

O F E R U J E :

- \* ARTYKULY DROGERYJNE
- \* SZKOLNE.
- \* DZIEWIARSKIE
- \* SZTUCZNE KWIATY

TU PAŃSTWO KUPICIE NAJTANIEJ

|                 |           |
|-----------------|-----------|
| ● PROSZEK E     | 5 900 zł  |
| ● POLLENA 2000  | 11 200 zł |
| ● LANZA         | 16 000 zł |
| ● PLYN „LUDWIK” | 5 900 zł  |

Z A P R A S Z A M Y

NA UPOMINKI ŚWIĄTECZNE

- ODZIEŻ DAMSKĄ
- ODZIEŻ MŁODZIEŻOWĄ
- ODZIEŻ DZIECIECĄ
- Z A B A W K I

P O L E C A :

SKLEP PPHU

„**ŚLAWPOL**”

NOWE MIASTO ZIELONY RYNEK 2

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„**Reklamodruk**”

ODDZIAŁ POLIGRAFICZNY

62-300 Września ul. PRZEMYSŁOWA 2

poleca swoje usługi w zakresie:

- \* druków akcydensowych  
(zaproszenia, zawiadomienia, wizytówki, tabele itp.).
- \* wyrobów pieczętek  
(beztuszowych, tradycyjnych)

ZAPRASZAMY w godz. od 7.00 do 15.00

## Sposób na nudę

Z powodów oszczędnościowych w szkołach skrócono lekcje. Dzieci wracają często do domów dużo wcześniej od rodziców. Przychodzą do mieszkania, w którym jest jeszcze pusto i nudno... Kto by to lubił?

Zamiast się nudzić, zapraszamy do czytelnia, gdzie w godzinach południowych i popołudniowych w dniu robocze zawsze ktoś na nich czeka. Są gazety, które na miejscu można przeczytać lub obejrzeć. Jest „Świerszczyk”, „Miś” i „Mały Gość Niedzielny” dla najmłodszych, „Płomyk”, „Płomyczek” i „Świat Młodych” dla nieco starszych.

Jest bardzo ciekawie i kolorowo wydawana „Wiedza i Życie”. Są „Mówią wieki” dla interesujących się historią i „Poznaj swój kraj” dla ciekawych wędrowek turystycznych, „Auto-Moto-Sport” dla chłopców i „Uroda” czy „Burda” dla dziewcząt.

Można też zajrzeć do kolorowych, pięknie wydanych albumów i encyklopedii. Polecamy nabytą ostatnio „Kronikę XX wieku”, którą oglądać można godzinami, czy niezmiernie ciekawą „Encyklopedię staropolską”. Na pewno każdy znajdzie coś dla siebie — zapraszamy. (hc)

# Opis Nowego Miasta nad Wartą z lat 1795 — 1794

Na mocy traktatu rozbiorowego, podpisanego przez Rosję i Prusy 23 stycznia 1793 roku, Wielkopolska znalazła się w granicach państwa pruskiego. Zajmując te tereny, władze zaborcze sporządziły szczegółowy opis miast polskich. W tym celu opracowano obszerny kwestionariusz, który liczył 82 pytania. Dotyczyły one stosunków własnościowych, demograficznych i wyznaniowych, spraw gospodarczych, organizacji władz miejskich i innych zagadnień. Kwestionariusze te, tzw. „Inaugandy” wypełniały magistraty pod kontrolą inspektorów podatkowych. Odpowiedzi podawane były w języku niemieckim. Często była to licha niemieczyzna, ponieważ w wielu przypadkach przedstawiciele władz miejskich słabo znali ten język. Wiele do życzenia pozostawiała też pisownia nazw miast i nazwisk polskich.

Dotyczy to także Nowego Miasta. W rubryce „nazwa miasta” są dwie odpowiedzi: polska — „Nowomiasto” i niemiecka — „Neustadt”, zaś o właścicielu napisano, że był nim Von Grabsky, mieszkający w miejscowości Kosze za Poznaniem. Mimo trudności językowych „Inaugandy” zawierają bardzo interesujące wiadomości o stanie miast wielkopolskich i scharżyku Rzeczypospolitej szlacheckiej.

W 1793 roku Nowe Miasto zamieszkiwało 606 osób. Z miast położonych w sąsiedztwie, więcej mieszkańców miał Jarocin (965) i Mieszków (647), mniejsze natomiast były Żerków (349) i Jaraczewo (302). W mieście było 90 budynków mieszkalnych, krytych gontem i 20 wolnych miejsc pod budowę. Na przedmieściu zaś stało 13 stodół. Nie wiadomo, ile było zabudowań inwentarskich. Można się jedynie domyślać, biorąc pod uwagę rozmiary hodowli. Mieszkańcy posiadali 39 koni, 30 krów, 18 osłów, 100 owiec i 20 świń. Nie doliczono się ani jednej kozy. Jeśli do danych o ilości zwierząt gospodarskich i stodół dodać areal gruntów ornych (po przeliczeniu włók na dzisiejsze miary powierzchni — ponad 100 ha), można przy-

jąć, że rolnictwem zajmowało się wielu mieszczan. Potwierdza to odpowiedź na inne pytanie kwestionariusza, informująca, że wobec niewielkich dochodów z rzemiosła i rękodzieła, drobne gospodarstwa były znaczącym źródłem utrzymania. W mieście, które nie miało obwarowań, a ulice tylko częściowo brukowane, były dwie studnie publiczne i 8 prywatnych.

Z ogólnej liczby 606 mieszkańców było 410 katolików, 149 żydów, i 7 ewangelików (w tym 1 był kalwinem, a 16 luteranami). Miasteczko miało 2 świątynie: kościół katolicki i synagogę, które obsługiwali dwaj księża i jeden rabin. Nie było natomiast szkoły i nauczycieli, a rodzice sami uczyli swoje dzieci. Jedynie wśród żydów był jeden „Jüdenschulmeister”.

Interesujące są dane o strukturze zawodowej Nowomieszczan. Wymienionych jest na przykład 2 piekarzy i 14 rzeźników, 4 młynarzy i 2 rybaków, aż 24 krawców i 12 szewców, a także 6 sukienników, 5 kuśnierzy, 4 garncearzy i 3 bednarzy, tyłuż czapników oraz po jednym stelmachu, stolarzu, wytwórcy pantofli, rusznikarzu i szklarzu. Było także 2 kupców utrzymujących kontakty handlowe z Wrocławiem i Frankfurturmem. Wraz z danymi o profesjach mieszczan podawano ich wyznanie. Warto odnotować na przykład, że wszyscy krawcy i sukiennicy byli żydami, natomiast chrześcijanami byli wszyscy szewcy, kuśnierze i garncearze... Wśród rzeźników żydów było 12, a chrześcijan tylko 2.

Kilku mieszczan zajmowało się usługami. Wzmiankowani są na przykład 1 fryzjer i zarazem „chirurg” oraz 2 stróżcy nocnych, 2 akuszerki oraz aż 5 grabarzy (4 żydów i 1 chrześcijanin). Nie było lekarza, odnotowano natomiast, że jest jeden „przyuczony żyd”. Najbliższa apteka znajdowała się w Koźminie. Nowe Miasto posiadało natomiast, należącej do kościoła, szpital dla ubogich, w którym mieszkało 9 osób.

W mieście były 2 młyny wodne i wiatrak, papiernia oraz nieczynny tartak. Trudno wyobrazić sobie ow-

czesne miasto bez zajazdów i karczmi. Tych ostatnich było 7 i wszystkie stanowiły własność dziedzica. Jedną karczmą była także na Piaskach, przy przeprawie przez Wartę. Rocznie sprowadzano 49 beczek gorzałki i 90 beczek piwa. Trunki musiano sporządzać także na miejscu, skoro na liście zawodów znalazło się 3 destylatorów win, a wśród towarów sprowadzanych, wymienianych jest 588 szefli siodu i 130 szefli melasy. Były także 4 gospody. Być może ich ilość wiązała się z przeprawą przez rzekę i pięcioma dorocznymi jarmarkami na bydło, o których napisano, że „były znaczne”.

Nowe Miasto stanowiło własność prywatną, ale posiadało także magistrat. Składał się on z 7 osób. Burmistrzem i sekretarzem byli Polacy: Lewendowski i Ziwiński (pisownia nazwisk jak w „Inaugandach”), a kasjerem — Niemiec Fieblik. Pozostałe 4 osoby: Lietschinsky, Jarczynski, Rogowski i Garfinsky (wszyscy Polacy) byli członkami magistratu. Prócz tego miasteczko miało woźnego i posiadało areszt — „dobrze urządzony” — jak zaznaczyli wypełniający kwestionariusz. Magistrat powoływał dziedzic, a z tytułu pełnienia funkcji we władzach lokalnych mieszczanie nie otrzymywali wynagrodzeń. Jedynie burmistrz był wolny od danin.

Na koniec jeszcze kilka słów o powinnościach na rzecz króla i dziedzica. Rocznie chrześcijanie płacili 240, a żydzi 120 florenów polskich podatku zwanego podymnym. Żydzi ponadto odprowadzali do skarbu królewskiego 120 florenów z tytułu obrotu skórami. Dziedzicowi mieszkańcy miasta płacili łącznie 4000 florenów.

Minęło prawie dwieście lat. Dziś o dawnym Nowym Mieście przypominają jeszcze nazwy ulic Garncarska i Bednarska a także Papiernia.

## Niebezpiecznie na drogach

\* 1 listopada w Nowym Mieście na skrzyżowaniu ul. Strzeleckiej z Dębową kierujący ZASTAWĄ usiłował wymusić pierwszeństwo przejazdu. Došlo do zderzenia z motocyklem WSK, w wyniku którego motocyklista i jego pasażerka doznały obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala.

\* 12 listopada w Nowym Mieście na skrzyżowaniu drogi nr 42 z ul. Strzelecką doszło do wypadku drogowego. Samochód osobowy TAWARIA uderzył w tył FIATA 126p, którego pasażerka doznała obrażeń ciała.

\* 15 listopada około 20.30 w Wolicy Pusłej kierujący samochodem CHARADA uderzył w tył przyczepy stojącego na poboczu samochodu marki LIAZ, w wyniku czego zjechał na lewy pas ruchu doprowadzając do zderzenia się z samochodem marki ZUK.

## Sukcesy lekkoatletów

☉ 3 listopada w Zdunach (woj. kaliskie) odbyły się biegi przełajowe, w których brała udział sekcja lekkoatletyczna z Szyplowa. W silnie obsadzonych biegach dobrze zaprezentowała się Barbara Chybka oraz Krzysztof Wosiński. W biegu głównym „O Milion” na dystansie 12 km VI miejsce zajął Arkadiusz Wieczorek.

☉ 13 listopada w Tarcach odbyły się Mistrzostwa Miasta i Gminy Jarocin w biegach przełajowych. Dobrze spisał się w nich Wojciech Wieczorek, który w kategorii juniorów na dystansie 3000 m zajął I miejsce.

☉ 14 listopada nad Jeziorem Maltańskim w Poznaniu rozegrano II rzut przełajowego Grand Prix wyższych uczelni poznańskiego. Na dystansie 3000 m I miejsce zajął Arkadiusz Wieczorek z Akademii Ekonomicznej i dzięki temu zwycięstwo wynulął na pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej. Kolejne dwa biegi odbędą się wiosną przyszłego roku.

## I miejsce MKS Chocicza

Pomyślnie zakończyli jesienną rundę spotkań w Lidze Juniorów piłkarze MKS Chocicza. Po zwycięstwie 3:1 z Sokołem Rakoniewice (bramki: K. Kościelniak — 2, D. Mikołajczak — 1), zremisowali 1:1 w trudnym meczu wyjazdowym z Lechem Poznań (bramka G. Grodzki), a w ostatnim meczu pokonali 6:2 Polonię Środa (bramki: D. Mikołajczak — 2, A. Kolendowicz — 2, K. Kościelniak, K. Grała). Debiutujący w tej klasie rozgrywek MKS zajmuje I miejsce w tabeli, wyprzedzając 1 punktem Odrę Mosina.

Drużyna piłki nożnej ze Szkoły Podstawowej w Chociczy wywalczyła czwarty rok z rzędu I miejsce w Mistrzostwach Rejonu Środa, pokonując kolejno: SP Dominowo 8:0, SP Krzykosy 3:0, SP nr 1 Środa 2:1. Najlepszym strzelcem turnieju został Marcin Jarecki — 7 bramek. W ro-

zegranych 27 października na Malcie w Poznaniu zawodach przełajowych o Memorial B. Szwarcza, drugie miejsce w punktacji drużynowej zajęła Szkoła Podstawowa Chocicza, za Szkołą Sportową nr 51 Poznań, a przed Szkołą Sportową nr 16 Poznań.

Indywidualnie medalowe miejsca wywalczyli: 1. Krystian Kukowiecki kl. V, 2. Ania Olejnik kl. VIII, Radosław Heleniak kl. VIII, 3. Julita Wojtczak kl. VI, Krzysztof Skalecki kl. VIII.

Kilka dni wcześniej Ania Olejnik zajęła I miejsce w przełajowych Mistrzostwach Szkół Rejonu Środa, a obok niej awans do finału wojewódzkiego wywalczyła duża grupa dziewcząt i chłopców z Chociczy i Kolniczek.

Mirosław JANICKI

## Z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego

### ŚLUBY

MAREK GRABOWSKI (RFN) — GRAŻYNA KRAWCZYŃSKA (Nowe Miasto)  
ALEKSANDER SZARCZYŃSKI (Kolniczki) — MALGORZATA KOLENDA (Kolniczki)  
ROBERT SZUKOWSKI (Mieszków) — WIESŁAWA ŚWIAT (Komorze)  
STANISŁAW RUREK (Nowe Miasto) — IZABELLA KLUCZYŃSKA (Nowe Miasto)  
IRENEUSZ KRÓLAK (Wolica Pusta) — VIOLETTA BORYSIAK (Wolica Pusta)  
WIESŁAW JASKOŁA (Zakrzewice) — KINGA KOŁODZIEJEK (Boguszyn)  
KRZYSZTOF HETMANCZYK (Klęka) — IWONA WIŚNIEWSKA (Chwałęcín)  
CZESŁAW PAWELEK (Witowo) — KRYSZYNA NOWICKA (Wolica Nowa)  
MIROSLAW ZAWISŁA (Komorze) — RENATA LEŚNIEWICZ (Boguszyn)  
JACEK GRABOWSKI (Chocicza) — ANETA KOZDRA (Poznań)  
JACEK GUSZCZAK (Szyplów) — IZABELLA BUDASZ (Aleksandrów)  
MARIUSZ GURCZYŃSKI (Dębno) — ELŻBIETA SZYMOCHA (Stare Bojanowo)  
KONRAD ZENKER (Skoraczew) — KRYSZYNA JUSZCZAK (Zagórów)  
EUGENIUSZ SUSZCZYŃSKI (Klęka) — IWONA GÓRSKA (Murzynowo Leśne)  
ARKADIUSZ NAWROCKI (Wolica Pusta) — BOGUSŁAWA MADAJCZAK (Książ)  
MIROSLAW KUCHARSKI (Poznań) — BARBARA GRZESKOWIAK (Wolica Kozia)  
WAWRZYNIEC MICHAŁCZYK (Stramnice) — MALGORZATA KACZMAREK (Jarocin)  
JACEK KUBIAK (Kruczynek) — EWA STEFANIAK (Dobra)  
SŁAWOMIR JANKOWIAK (Świętomierz) — ALINA BANASZAK (Jaraczewo)

### URODZENIA

PAWEŁ BOROWCZYK (Kruczyn) LUKASZ PAWLAK (Michałów)  
ANNA SKIBIŃSKA (Dębno) MARTA MARCHWIAK (Boguszyn)  
MONIKA KALUŻNIAK (Kruczyn) MARTA TOMCZAK (Nowe Miasto)

### ZGONY

PAWEŁ BOROWCZYK — 15 dni (Kruczyn) ANTONINA SKRZYPCZAK — 1. 82 (Kruczyn)  
MICHAŁ MAZUREK — 1. 82 (Komorze) HELENA STEFANIAK — 1. 69 (Boguszyn)  
HENRYK MUCKA — 1. 61 (Chocicza) STANISŁAWA ZIELIŃSKA — 1. 83 (Kolniczki)  
EDMUND WAWRZYŃSKI — 1. 55 (Stramnice) SYLWESTER RATAJCZAK — 1. 39 (Chocicza)  
MARIANNA CICHA — 1. 81 (Wolica Pusta) LUDWIK SMOLAREK — 1. 82 (Chromiec)  
RYSZARD BRZECKI — 1. 53 (Stramnice)

# KRONIKA

\* 11 listopada z okazji Narodowego Święta Niepodległości w Nowym Mieście i w Chociczy zostały odprawione Msze św. za Ojczyznę. W Nowym Mieście odbyła się uroczysta Sesja Rady Gminy. Wzięło w niej udział wielu mieszkańców. Chór szkolny przypomniał w bardzo dobrym wykonaniu pieśni legionowe. Uczniowie i absolwenci szkoły oraz zespoły instrumentalny i taneczny dały popis swoich umiejętności. Opracowujący program zatroszczyli się, by był on oryginalny i nie powtarzał starych schematów i utworów znanych już z poprzednich lat. W Chociczy uroczystą akademię w Domu Kultury zorganizowali nauczyciele i uczniowie miejscowej szkoły.

\* 14 listopada w Gminnym Ośrodku Kultury odbyło się zebranie terenowych dostawców mleka dla zlewni Chocicza Spółdzielni Mleczarskiej w Środziew Wlkp. Było to spotkanie rolników naszej gminy przed Walnym Zgromadzeniem Członków w Środziew.

\* 22 listopada w Szkole Podstawowej w Kolniewkach nauczyciele i uczniowie zorganizowali Dzień Seniora. Po części artystycznej seniorzy zostali zaproszeni na symboliczny poczęstunek, a najstarszym wręczono małe podarunki zakupione przez Urząd Gminy.

\* 26 listopada w GOK uczniowie Szkoły Podstawowej urządzili zabawę andrzejkową. Przy dyskotekowej muzyce bawili się uczniowie klas IV-VIII. Były wróżby, loteria fantowa i bogato zaopatrzony bufet. W sumie kilka godzin dobrej zabawy. Trzy dni później podobną imprezę zorganizowała dla swych uczniów dyrekcja Szkoły Podstawowej w Klęce, z tym, że po godzinie dwudziestej odbyła się dyskoteka dla młodzieży. Dochód z niej zostanie przeznaczony na bieżące utrzymanie szkoły.

## Klasa okręgowa zakończyła rozgrywki rundy jesiennej

W kolejnych meczach rundy jesiennej drużyna LZS „Herbapol” Klęka uzyskiwała następujące wyniki:

- „Herbapol” — „Unia” Swarzędz — 5 : 2  
bramki: J. Parus — 1, G. Parus — 2, P. Osiński — 1, P. Lusiak — 1.
- „Herbapol” — „Energetyk” Poznań — 1 : 2  
bramki: G. Parus — 1
- „Herbapol” — „Orkan” Ptaszkowo — 1 : 0  
bramki: G. Parus — 1
- „Herbapol” — „Sparta” Oborniki — 1 : 1  
bramki: G. Parus — 1
- „Herbapol” — „Admira-Teletra” Poznań — 0 : 1  
„Herbapol” — „Orkan” Galowo — 1 : 1  
bramki: D. Parus — 1
- „Herbapol” — „Sparta” Szamotuły — 4 : 1  
bramki: G. Parus — 2, J. Parus — 1, D. Parus — 1.
- „Herbapol” — „Polonia” Poznań — 1 : 3  
bramki: D. Parus — 1

Po zakończeniu rozgrywek tabela przedstawia się następująco:

|                          |                |                            |         |
|--------------------------|----------------|----------------------------|---------|
| 1. Unia Swarzędz         | 20 pkt.        | 10. Tarnovia Tarnowo Pod.  | 12 pkt. |
| 2. Polonia Środa         | 18 pkt.        | 11. Budowlani Nowy Tomyśl  | 12 pkt. |
| 3. Admira Poznań         | 15 pkt.        | 12. Concordia Mur. Goslina | 12 pkt. |
| 4. Orkan Ptaszkowo       | 14 pkt.        | 13. Energetyk Poznań       | 11 pkt. |
| 5. Sparta Szamotuły      | 13 pkt.        | 14. Skra Dakowy Suche      | 5 pkt.  |
| 6. <b>Herbapol Klęka</b> | <b>12 pkt.</b> |                            |         |
| 7. Polonia Poznań        | 12 pkt.        |                            |         |
| 8. Orkan Galowo          | 12 pkt.        |                            |         |
| 9. Sparta Oborniki       | 12 pkt.        |                            |         |

Reasumując — w rundzie jesiennej zespół z Klęki odniósł 5 zwycięstw, poniósł 6 porażek i zremisował 2 mecze. Pozwoliło to na zajęcie miejsca w środku tabeli (6). Chciałbym przy okazji zwrócić uwagę na duże zagęszczenie punktowe w tabeli, taki sam wynik 12 pkt. uzyskało aż 7 drużyn. W związku z powyższym rozgrywki wiosenne zapowiadają się nader ciekawie i wymagać będą dużego skupienia i zaangażowania w każdym meczu, każdy punkt będzie ważny. Zawodnicy będą musieli przepracować solidnie okres pauzy zimowej i poprawić szczególnie skuteczność w wykorzystaniu sytuacji podbramkowych (w każdym meczu jest ich kilka). Terminarz rozgrywek rundy wiosennej opublikuję w wiosennym wydaniu „Wiadomości Lokalnych”.

Oprócz meczy ligowych zespół „Herbapol” udanie wystartował w rozgrywkach o „Puchar Polski” i po wygraniu meczy z „Kłosem” w meinaZyul.suETAOINM

W Zaniemyślu 2 : 0 i w Trzebawie 5 : 0, spotka się 23 listopada z czołowym zespołem klasy makroregionalnej — „Kotwicą” Kórnik.

Zespół „Kotwicy” zajmuje aktualnie 3 miejsce w makroregionie (dawna III liga). Mecze toczyć będą się systemem pucharowym. Rewanż na wiosnę w Klęce. Obawą napawa fakt, że drużyna „Herbapolu” gra praktycznie w niezmiennym składzie od wielu lat. Nadzieję można łączyć z zespołem juniorów z Chociczy. Być może w przyszłym roku zagrają w zespole „Herbapolu” niektórzy piłkarze, przekraczający granicę wieku juniora. Wszystkim kibicom, którzy tak chętnie odwiedzają stadion w Klęce i tak żywiołowo dopingują piłkarzy, życzę, by runda wiosenna przyniosła im jeszcze więcej miłych wrażeń i zadowolenia z gry naszych piłkarzy.

Ze sportowym pozdrowieniem  
**PAWEŁ ROGUSZCZAK**

Wynik meczu w Pucharze Polski z Kórnikiem podam w następnym numerze „Wiadomości Lokalnych”.